Nr. 476 Kraków, Piątek 31 stycznia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru porannego i wieczornego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi dwa razy dziennie: rano i wieczór.
WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesianem 60 h.

Wojna kosztuje.

Na ostre wystąpienia bądź w parlamencie, bądź w prasie angielskiej prócz uczucia zawodu i konstatowania bezpłodności dotychczasowych wypadków wojennych wpływa i ogrom kosztów, które pociąga za sobą ta wojna — tem dotkliwszych, że właśnie idących wciąż i wciąż na marne...

J. Ellis Barker w grudniowym zeszycie „Nineteenth Century„ daje taki rzut oka na angielskie wydatki wojenne.

W Izbie gmin obliczył był Nontagu dzienny koszt wojny na 5 milionów funtów szterlingów, lecz prawdopodobnie wkrótce wyniosą one znacznie więcej (zarówno n. p. skutkiem zwiększenia armii angielskiej, jak i wysyłania większych partyj na odleglejsze tereny). Roczny wydatek na wojnę w tych warunkach zaokrągli się do **2 miliardów funt. szter.** (t. j. wedle dawnych norm, **48 miliardów koron**).

Anglia, jak stwierdza dalej Barker, wydaje dwutygodniowo mniej więcej tyle, ile kosztował kanał Panamski z jego (w walucie angielskiej) 80-milionową ceną, dwumiesięcznie znacznie więcej, niż kosztowała cała kampania burska.

Jeżeli wojna potrwa jeszcze wiele miesięcy — to pochłonąć ona może jakąś trzecią część majątku narodowego Anglii, ocenianego na 12 miliardów funtów szterl. Do tego jeszcze dochodzą olbrzymie procenty od długu państwowego.

Już wprawdzie w dziejach była taka chwila gdy więcej, niż trzecia część ówczesnego majątku Anglii zwydatkowaną została na cele wojenne; działo się to w okresie wojen napoleońskich, które Anglia — z przerwą dwu lat pokojowych — toczyła od 1793 r. do 1815 r. Dzisiaj w znacznie krótszym czasie doszłoby się do takiego majątkowego nadwątlenia.

Charakterystycznem jest, iż równocześnie z tym artykułem, wykazującym ogrom wydatku, które ponosi Anglia w obecnej wojnie i stosunek ich do zasobów kraju, w prasie włoskiej odezwały się głosy, piętnujące lichwę angielską wobec Włoch.

Włochy, jak wiadomo, skazane są na sprowadzanie węgla zagranicznego. Po zerwaniu stosunków z państwami centralnemi, Włochy otrzymują węgiel tylko drogą morską — z Anglii.

Ten „monopol“ wykorzystano w Anglii tak, iż ceny węgla, dowożonego do Włoch, wzrosły w stosunku parokrotnym.

Rozumie się, że na miejscu podniosła się, niewątpliwie w związku z wojną, cena węgla, że podrożały też w dobie obecnej frachty okrętowe, ale to nie mogło, rzecz jasna, wywołać tak olbrzymiej zwyżki. Zwyżki, odbijającej się przytem nie tylko na kieszeniach prywatnych odbiorców, lecz i na kosztach wojennych Włoch, zważywszy choćby na taką pozycyę, jak utrzymywanie stale pod parą floty wojennej.

Fakt powyższy wywołuje tedy zgrzyty ze strony włoskiej przeciwko możnemu sprzymierzeńcowi, rozgoryczenie nie znajdujące też pociechy w żadnym fakcie zwycięstwa ni własnego, ni aliantów.

Włochy przyłączyły się do koalicyi anglo-rosyjsko-francuskiej — i — prócz wszelkich innych strat — ponosić muszą skutki zdzierstwa... swoich przyjaciół.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Walki pod Lille i w Wogezach. — Walki powietrzne.

Berlin, 30 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi 30 grudnia: W nocy na 29 grudnia nie powiodły się angielskie próby wdarcia się do naszego stanowiska na północny zachód od Lille, przez zaskoczenie. Małe nacne przedsięwzięcie naszego wojska na południowy wschód od Albert było skutecznem i doprowadziło do wzięcia do niewoli kilku tuzinów Anglików.

Na Hartmannsweilerkopf kawałek rowu, który wczoraj pozostał w rękach Francuzów, został z powrotem zdobyty. Zresztą przy pomyślnych stosunkach obserwacyjnych odbywały się na wielu miejscach frontu od czasu do czasu walki ogniowe.

Również działalność lotników była z obu stron żywe bardzo ożywioną.

Nieprzjacielska eskadra zaatakowała miejscowości Wewicque i Menin i tamtejsze urządzenia kolejowe. Szkoda wojskowa nie została wyrządzoną, natomiast zostało 7 mieszkańców zranionych, a jedno dziecko zabite. W walce powietrznej został angielski aparat lotniczy na północny zachód od Cambrai zestrzelony.

Z Bałkanu.

Atak na Saloniki nie jest oczekiwany.

Medyolan, 31 grudnia.

„Corriere della Sera“ donosi z Salonik: W ciągu conajmniej miesiąca nie jest oczekiwany żaden atak zwłaszcza, że lotnicy francuscy stwierdzili, iż Bułgarzy wznoszą trwałe większe fortyfikacye wzdłuż granicy.

Misya gen. Castelnau.

Paryż, 31 grudnia.

(BK) Dzienniki omawiają misyę generała Castelnau. „Temps“ pisze, że Serbii nie można już było pomódz. Jednakże cel misyi jest osiągnięty ponieważ generał Castelnau przekonał się o tem, że urządzenia fortyfikacyjne w Salonikach są skuteczne. „Journal“ podkreśla, że audyencya generała u króla Konstantyna nie zmieniła sytuacyi. Tylko przedsięwzięcie wojskowe może dokonać zmiany.

Lugano, 31 grudnia.

(BK) Dzienniki donoszą, że generał Castelnau znajduje się w drodze do Rzymu, gdzie będzie konferował z ministrami.

Zastępca Putnika.

Paryż, 31 grudnia.

„Figaro“ donosi w specyalnym telegramie ze Skutari, że wojewoda Putnik na razie na radę lekarzy złożył kierownictwo operacyami armii. W funkcyach generalissimusa zastępuje go generał Misicz dowódca pierwszej armii.

Walki w Besarabii.

Wiedeń, 31 grudnia.

Z Czerniowiec donoszą do „N. W. Journal“, iż rosyjska ofenzywa, rozpoczęta w dzień wigilijny, trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Atak następuje po ataku. Rosyjski ogień huraganowy słychać dobrze w Czerniowcach. Rosyanie działają według swej starej metody i niesłychanie rozrzutnie postępują z ludźmi i materyałem. Wszystkie rosyjskie próby przełamania spełzły na niczem wśród najcięższych strat.

Niepowodzenia dyplomacyi angielskiej i rosyjskiej w Persyi.

Wiedeń, 31 grudnia.

„Korrespondenz Rundschau“ donosi: Ogromne poruszenie w całej Rosyi wywołał fakt, iż Sazonow w swej mowie, wygłoszonej w komisyi budżetowej Dumy, położył główny nacisk na wydarzenia w Persyi, które stają się dla Rosyi i Anglii coraz więcej kłopotliwe.

Prasa rosyjska potwierdza wiadomość, iż ambasadorowie austryacko-węgierski i turecki powrócili do Teheranu.

„Riecz“ donosi, iż tak w północnej, jak i w południowej Persyi, sytuacya jest **coraz pomyślniejszą dla państw centralnych**, szach bowiem, sympatyzujący otwarcie z temi państwami, odzyskał już zwierzchnią władzę.

„Nowoje Wremia“ pisze, że starania dyplomacyi angielsko-rosyjskiej w Persyi zawiodły zupełnie. Rosya, podobnie jak i Bułgarya, narobiła sobie w Persyi **tylko wrogów**.

Dziennik ten donosi dalej w depeszy z Tyflisu, iż **rozruchy** w okręgach Hamuden, Sultanabad i Kum, skierowane przeciwko czwórporozumieniu, przybrały wielkie rozmiary i że sytuacya tam stała się krytyczną.

Powszechna służba wojskowa w Anglii.

Londyn, 31 grudnia.

(BK) Biuro Reutera donosi: Rozstrzygnięcie rządu na rzecz zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej dla nieżonatych przyjęto w całym kraju bardzo dobrze. Dzienniki sądzą, że nie przyjdzie do przesilenia gabinetowego. Zasadnicza opozycya przeciw obowiązkowi służby zupełnie znikła. Sprawozdawca parlamentarny „Daily Mail“ twierdzi, że uchwała gabinetu nie przyszła do skutku jednomyślnie. Kilku ministrów prawdopodobnie ustąpi, lecz zdaje się, że nie natychmiast. Nie jest też wykluczonem, że wogóle nie przyjdzie do żadnej dymisyi.

Rotterdam, 31 grudnia.

„Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu: Parlamentarni współpracownicy pism zajmują się kwestyą służby wojskowej i podnoszą, że stanowcza większość ministrów jest za natychmiastowemi przymusowemi zarządzeniami. Jak się zdaje, premier sam tego żądał i był przeciw dalszym próbom z ochotniczem zgłaszaniem się. Według zdania pism, dwóch ministrów jest najzaciętszymi przeciwnikami i możliwem jest, że oni ustąpią, a z nimi kilku liberałów. Henderson uczyni swe pozostanie zawisłem od uchwały partyi.

„Daily Mail“ donosi, że ogromna była liczba nieżonatych, którzy się nie zgłosili do służby wojskowej.

Uchwały socyalistów francuskich.

Paryż, 31 grudnia.

(BK). Kongres narodowy stronnictwa socyalno-demokratycznego został zamknięty przyjęciem uchwały, stwierdzającej, że partya socyalistyczna wraz z całą Francyą przyłączyła się do wojny w obronie narodowej, **wykluczając wszelkie zamiary zdobywcze i aneksyjne**. Partya tak długo pozostanie w wojnie, dopóki kraj nie będzie oswobodzony i nie będą zapewnione warunki trwałego pokoju. Pod tymi warunkami rozumie partya, że małe narody m[...] zenników Belgia i Serbia mają odzyskać niezawi[...]ść gospodarczą i polityczną. Uciemiężone ludy Europy mają odzyskać prawo samorządzenia się **przywróconym ma być węzeł pomiędzy Francyą**

Alzacyą z Lotaryngią. Francya okaże przytem stanowisko sprawiedliwe, wzywając Alzacyę i Lotaryngię, aby sama ponownie uroczyście zadokumentowała wolę. Manifest wzywa rządy sojuszników, aby porzuciły wszelką politykę zaborczą i trzymały się ściśle zasady narodowościowej.

Partya socyalistyczna jako najpewniejszą rękojmię pokoju trwałego uważa, jeżeli sojusznicy zawrą układy o **sądach rozjemczych** dla wszystkich przyszłych waśni. Będzie to droga dająca rękojmię trwałego pokoju. Albo świat zatrzyma praktykę *ultimatum*, a wojna strąci Europę w nowe katastrofy, w których zginie cywilizacya, albo też chwyci się praktyki międzynarodowego sądu rozjemczego, ograniczając zbrojenia, **znosząc tajną dyplomacyę**, organizując gospodarcze i wojskowe karanie narodów, które dopuściły się gwałtów. Świat wówczas będzie się normalnie rozwijał w spokoju i postępie. Partya socyalistyczna **odrzuca ideę politycznego i gospodarczego zniszczenia Niemiec**, uważa jednakże zniszczenie militaryzmu pruskiego za rzecz konieczną, gdyż militaryzm ten zagraża bezpieczeństwu świata i samych Niemiec. **Podjęcie stosunków z socyalistami niemieckimi będzie mogło przyjść pod dyskusyę dopiero wówczas**, jeżeli użyczą oni zasadom międzynarodówki siły i życia.

Kongres polecił posłom socyalistycznym, aby **uchwalaniem kredytów** nadal zapewniali środki potrzebne do osiągnięcia zwycięstwa i **aby brali udział w obronie narodowej**. Kongres ze względu na to, że nie ma być zawarty żaden pokój odrębny, zgadza się na słowa, wypowiedziane przez Asquitha w Izbie gmin. Kongres przypomina w końcu wszystkim walczącym socyalistom, że jedność stronnictwa jest imperatywną koniecznością w czasach dzisiejszych bardziej, niż kiedy indziej.

„Matin“ donosi, że kongres socyalistyczny przyjął ten wniosek dominującą większością **2736 głosów przeciw 76** przy 502 wstrzymaniach się od głosowania.

Wykluczenie Hervego z partyi?

Paryż, 31 grudnia.

(BK). „Libre Parole“ donosi, że Gustaw **Herve**, wydawca „Guerre sociale“ został **wykluczony z partyi** socyalistycznej.

Nota Austryi do Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź w sprawie „Ancony“.

Wiedeń, 31 grudnia.

(BK) C. i k. minister spraw zagranicznych wystosował do ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Fredericka Courtland Penfielda notę, w której czytamy między innemi:

W całości może c. i k. rząd przychylić się do zasady jaka wyrażona została w bardzo szanownej nocie, że okręty prywatne nieprzyjacielskie, o ile one nie uciekają albo nie stawiają oporu, nie śmią być zniszczone, zanim osoby znajdujące się na pokładzie nie będą odstawione w miejsce bezpieczne.

Rezultat dochodzeń w sprawie zatonięcia „Ancony“ da się ująć jak następuje:

Dnia 7 listopada 1915 o godzinie 11·40 przed południem komendant łodzi podwodnej zobaczył, jak nagle w odległości około 3000 m. wyłoniły się zarysy wielkiego parowca włoskiego. Wziął go zrazu za parowiec transportowy, przystanął a potem z działa 8-go kalibru dał z odległości strzał ostrzegawczy, a równocześnie wywiesił sygnał „Opuszczajcie okręt!“ **Parowiec nie zatrzymał się**, lecz zawrócił i próbował uciec. Komendant z przedniego działa kazał wystrzelić 16 granatów oraz zauważył że trzy pośród nich trafiły w parowiec. Podczas pościgu parowiec jechał zygzakiem i **zatrzymał się dopiero, kiedy trzeci pocisk trafił.** Wtenczas komendant kazał przestać ognia.

Już podczas ucieczki parowiec w pełnej jeździe spuścił kilka łodzi. Łodzie te natychmiast się rozbiły. Po zatrzymaniu się począł parowiec spuszczać łodzie. W odległości jakich 2000 m, widział komendant, że sześć łodzi było zapełnionych i że odjechały one szybko od parowca. Dalsze łodzie rozbiły się i pływały spodem do góry. Ludzie trzymali się zwieszających się lin i rozbitków łodzi. Gdy łódź podwodna bardziej się zbliżyła, widział komendant, że na pokładzie panowała wielka **panika** i że miał do czynienia z parowcem pasażerskim, mianowicie „Anconą“ z Genui. Na pokładzie okrętu znajdowało się 10 łodzi ratunkowych, które byłyby aż nadto wystarczyły do wyratowania osób, znajdujących się na pokładzie.

Wnet potem zobaczyliśmy parowiec, który, wydając z siebie wielką ilość dymu, zdążał ku „Anconie“, widocznie przywołany przez „Anconę“ wezwaniem iskrowem, ponieważ komendant łodzi podwodnej liczyć się musiał z atakiem parowca, który uważał za krążownik nieprzyjacielski, zanurzył łódź, oddawszy strzał torpedowy na przednią część „Ancony“.

Podczas wypadku pogoda była piękna, morze spokojne, tak, że łodzie ratunkowe mogły były bezpiecznie dotrzeć do najbliższego brzegu. — Strata życia ludzkiego nie może być w żadnym razie odniesioną w pierwszym rzędzie do zatonięcia okrętu, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa w jeszcze wyższej mierze — odniesioną być musi do spuszczania łodzi podczas pełnej jazdy, jakoteż do tego, że załoga, dbając tylko o siebie, **nie ratowała podróżnych** z łodzi, które się rozbiły.

Stan rzeczy wykazuje, że komendant łodzi podwodnej **pozostawił parowcowi pełnych 45 minut** a więc więcej czasu, niż potrzeba, aby znajdujące się na pokładzie osoby miały możność przeniesienia się do łodzi.

Przy całej ocenie tego postępowania komendanta, zmierzającego do uratowania załogi i pasażerów, c. i k. władze marynarki doszły jednakże do wniosku, że komendant **zaniedbał dostatecznie uwzględnić panikę**, która powstała wśród pasażerów i utrudniała ich wsiadanie do łodzi, że nie uwzględnił dostatecznie ducha przepisów, iż c. i k. oficerowie marynarki w razie niebezpieczeństwa nie śmią nikomu, nawet nieprzyjacielowi, odmówić pomocy. Skutkiem tego oficer z powodu przekroczenia swoich instrukcyi **ukarany został** zgodnie z obowiązującemi w tej mierze normami.

C. i k. rząd przy tym stanie rzeczy nie wahał się także co do **odszkodowania obywateli amerykańskich**, którzy dotknięci zostali przez zatopienie okrętu, wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

C. i k. rząd musi przyjąć, że gabinet waszyngtoński jest w możności i chce dostarczyć mu w tej mierze koniecznych i z pewnością nie objektywnych informacyj. Gdyby jednakże rząd związkowy nie znał bliższych okoliczności, wśród których obywatele amerykańscy ponieśli szkody, to c. i k. rząd kierowany życzeniem zadokumentowania rządowi związkowemu ponownie swoich jak najprzyjaźniejszych uczuć, byłby gotów odszkodowanie rozszerzyć także na te szkody, których bezpośredniej przyczyny nie można było stwierdzić.

C. i k. rząd, mogąc sprawę „Ancony“ przez powyższe wywody uważać **za załatwioną**, zastrzega sobie równocześnie w późniejszym terminie poddać pod dyskusyę trudną międzynarodową kwestyę, stojącą w związku ze sprawą wojny łodziami podwodnemi.

Burian m. p.

Z Rosyi.

Londyn, 31 grudnia.

(BK). „Times“ po ponownem otwarciu ruchu telegraficznego z Rosyą przedstawia położenie w tem świetle, że pod względem wojskowym nie zaszło nic uwagi godnego. Zresztą panuje w Rosyi **niezadowolenie z powodu odroczenia otwarcia Dumy** i z powodu reakcyjnego stanowiska zjazdu monarchistycznego. Komisya Dumy sprostowała oficyalne obliczenia deficytu w tym kierunku, że deficyt nie wynosi 35, lecz 50 milionów funtów szterlingów.

Kronika wojenna.

Rada dyplomatyczna czwórsojuszu. (BK). Korespondent paryski dziennika „Seccolo“ donosi: Prezydent ministrów Briand czyni usiłowania, by urządzić trwałą lub też peryodyczną radę wojenną dyplomatyczną czwórsojuszników na wzór wojskowej rady wojennej. Tylko Anglia sprzeciwia się temu planowi.

Przypuszczenia rosyjskich krytyków. Rosyjscy krytycy wojskowi, jak donosi „Lokalanzeiger“, łamią sobie głowy nad kwestyą, dokąd się skieruje następne uderzenie Niemców. Przychodzą do wniosku, że Niemcy zechcą się załatwić teraz z frontem **zachodnim**. Jeden Mienszykow jest zdania, że Niemcy uderzą na front rosyjski.

Uniwersytet flamandzki w Belgii. (BK). Biuro Wolffa donosi z Brukseli: Generał gubernator zarządził wstawienie stosownej pozycyi w budżecie na rok 1916, a to w celu przekształcenia uniwersytetu w Gandawie na uniwersytet flamandzki.

Izba francuska odroczyła się na czas nieograniczony.

Wywóz gumy ze Stanów Zjednoczonych. „Times“ donosi z Waszyngtonu: Wywóz gumy dla celów leczniczych został do Niemiec zakazany, ponieważ Anglia sprzeciwiła się temu wywozowi.

KRONIKA.

Przedłużenie służby w pospolitem ruszeniu rocznika 1865. Wedle rozporządzenia ministerstwa wojny, wydanego w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej względnie ministerstwem honwedów przedłużono obowiązek służby w pospolitem ruszeniu rocznika 1865 i na rok 1916.

Wyroki sądu polowego w Krakowie. „Krakauer Ztg.“ donosi w części urzędowej: Józef Staszek z Dankowic, wyrobnik, skazany został za nakłanianie żołnierza Józefa Nowaka do naruszenia obowiązków w czasie, gdy stał na warcie, na 5 lat ciężkiego więzienia.

Katarzyna Stelmach, krawcowa ze Złotnik (pow. Mielec), skazana została na 12 lat ciężkiego i zaostrzonego więzienia za to, iż w czasie inwazyi rosyjskiej w Mielcu zdradziła kryjówkę żołnierza austryacko-węgierskiego.

Teatr ludowy. Stosując się do uchwały Rady miejskiej, którą przy sposobności zawarcia ostatniej umowy o dzierżawę teatru miejskiego zastrzeżono zapytywanie, że leży w interesie obu teatrów krakowskich, aby znajdowały się pod wspólnym zarządem, prezydyum miasta uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu nie wydzierżawiać więcej koncesyi na teatr ludowy, lecz **objąć go w zarząd teatru miejskiego** na razie jako prowizoryum podobnie jak w teatrze miejskim.

Wieczór kwartetu Fitznera. Znakomity wiedeński kwartet Fitznera, znany w Krakowie dotąd tylko z jednorazowego współdziału w koncercie dobroczynnym przed kilkoma laty, daje pierwszy własny wieczór w sali „Sokoła“ w dniu 9 stycznia. Kwartet ten, którego światowy rozgłos podnieść należy w pierwszym rzędzie do specyalnego kultywowania muzyki Mozarta, jest obok Rosego najwybitniejszem zjednoczeniem kameralnem w Austryi. W programie krakowskiego wieczoru znajdzie się naturalnie także jeden z kwartetów Mozarta. — Szczegóły ogłoszone będą w dniach najbliższych.

Pakiety prywatne do poczt polowych. Od 3-go stycznia 1916 wolno przyjmować pakiety prywatne do **wszystkich** poczt polowych. Poprzednie rozporządzenie, dopuszczające kolejno ruch pakietów prywatnych do rozmaitych poczt polowych, względnie wstrzymujące do czasu ten ruch, tracą temsamem zastosowanie. Zwraca się z naciskiem uwagę, że w pakietach do poczt polowych wolno przesyłać li tylko: 1) przedmioty wyekwipowania wojskowego i części odzieży, 2) cygara, papierosy i tytoń, fajki, cygarniczki i zapalniczki krzesiwkowe bez benzyny. Dniami, wyznaczonymi do przyjmowania pakietów prywatnych do poczt polowych, są nadal tylko poniedziałki, wtorki i środy każdego tygodnia. Tylko do poczt polowych nr 11, 39, 51, 149 i 186 tudzież do etapowych urzędów pocztowych nr 125 i 169 wolno każdego czasu przyjmować prywatne pakiety.

Z baraków w Chocieniu otrzymaliśmy szereg skarg na tamtejsze stosunki i na nieodpowiednie traktowanie ludzi mieszkających tam. Nie możemy niestety, ogłosić szczegółów. Listy przesyłajmy instytucyom, zajmującym się wychodźcami.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Wiek miłości“, komedya w 4 aktach Piotra Wolffa.

Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Gdybym był sercem dzwonu...

Gdybym był sercem dzwonu,
Co z głębi mogił wybucha,
Wołałbym całym spiżem tonu:
Prostujcie ducha!

Ognijcie wolę! Tężcie słuch
Na czasy, które wichrem pędzą —
Albowiem górą przejdzie ruch
Nad ducha niską nędzą.

Z ruin bezruchu, z padłych baszt,
Co mają jedną wolę: trwania,
Podnieście myśli czujnej maszt —
Oto Ląd polski się wyłania!

Widny już lackich dziedzin kraj,
Widne bużańskie brzegi —
Od Niemna jedna wiedzie staj
Po Tatr wysokie śniegi.

Chrobry te ziemie mieczem skuł,
Śmiały wyrąbał granice,
Wielki je z nędznych lepian zzuł,
Ubrał w murowanice.

Turkota o tem polski młyn,
Tony wysokie głuchną —
Nie wstanie z wiedzy onej czyn,
Z wielkości — próchno.

Nie stworzyć z piasku strażnic-Tatr,
Ledwie pustynne widma.
Zadmie od strony jakiej wiatr,
Tedy wyniesie się wydma.

. . . .

Gdybym był sercem dzwonu,
Co nad tą ziemią przechodzi,
Wołałbym całą mocą tonu:
Tężcie się młodzi!

W letarg popadli, w zbrodnię snu,
Lękiem napoły zabici,
Żywota w pierś nabierzcie tchu —
Oto już płoną wici!

Nad upad, nędzę, krwawy los,
Nad całe morze to niedoli,
Podnieście jeden mocny głos,
Związany w jeden piorun woli!

Uczyńcie nieochybny grot
Z wyjętej z piersi Polski włóczni — —
Zstężałej woli twardy młot
Rozewrze bramy jutrzni.

„Wiad. Pol.“ *Władysław Orkan.*

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Niemieckie pisma partyjne podają obecnie nowe szczegóły, tyczące się głosowania nad kredytami wojennymi.

Opozycya we frakcyi przeciw uchwalaniu kredytów jest znacznie większa, aniżeli się przejawiła na posiedzeniu parlamentu. Na posiedzeniu frakcyi głosowało bowiem ogółem **44 posłów przeciw kredytom, za kredytami 66**, tak iż ⅖ frakcyi jest przeciw kredytom. Mniejsza zaś ilość głosów przeciw kredytom w *plenum* parlamentu tłomaczy się w ten sposób, że pewna część posłów (24) nie chciała na zewnątrz, na jawnem posiedzeniu parlamentu ujawnić swego opozycyjnego stanowiska wobec większości frakcyi.

Na posiedzeniu parlamentu następujący posłowie głosowali przeciw kredytom: Bernstein, Bock, Büchner, Cohn, Dittmann, Geyer, Haase, Herzfeld, Horn, Henke, Kunert, Ledebour, Liebknecht, Rühle, Stadthagen, Stolle, Schwartz, Wurm, Zubeil.

Charakterystycznem jest, że z wielu „zawodowców“, będących członkami parlamentu, tylko jeden poseł tow. Simon, szewc, głosował (na posiedzeniu frakcyi) przeciw kredytom.

* * *

Frakcya socyalistyczna wydała w sprawie głosowania mniejszości przeciw kredytom oświadczenie, w którem powiada, że w odrębnej akcyi widzi złamanie dyscypliny partyjnej najprzykrzejszego rodzaju. Odrębne głosowanie mniejszości łamie jedność socyalistycznej akcyi parlamentarnej, wobec czego frakcya nie przyjmuje za głosowanie mniejszości żadnej odpowiedzialności.

Mniejszość frakcyi oświadcza ze swej strony, że przyjmuje pełną odpowiedzialność za swój krok i sądzi, że wypełniła tylko swój obowiązek. Mniejszość partyi ma obecnie swobodę głosu tylko w parlamencie, wobec tego musiała użyć tego sposobu wypowiedzenia się. Krok mniejszości nie naraża jedności partyi — powiada mniejszość — przeciwnie raczej ją wzmacnia, albowiem towarzysze partyjni są niezadowoleni z dotychczasowej taktyki partyjnej, stąd przez wypowiedzenie swego sądu mogła mniejszość dać wyraz zapatrywaniom tego odłamu partyi. Opozycya partyjna jest przez to silniej związana z partyą.

* * *

W dalszym ciągu toczy się w prasie partyjnej polemika z powodu głosowania nad kredytami. Znany rewizyonista poseł tow. Heine sądzi, że pobudek psychicznych w niechęci do polityki „4 sierpnia“ szukać należy w obawie przed odpowiedzialnością za tą politykę w przyzwyczajeniu do starych i wygodnych form myślenia, w obawie przed istotnem działaniem, czyli po krótce jest to mniej lub więcej świadoma tęsknota za dawną stajnią(!).

Poseł tow. Rühle (który już w lutym 1915 głosował z Liebknechtem przeciw kredytom — *red. „Nap.“*) oświadcza w jednym z prowincyonalnych dzienników partyjnych, że dla niego i wielu innych rozłam w partyi nie ulega żadnej wątpliwości.

Z Bursztyna.

Przeszło miasteczko nasze od ubiegłego roku aż trzykrotnie przez ognisty czyściec wojny: W lipcu wielki pożar, wszczęty wskutek nieostrożnego palenia na chleb, zniszczył prawie całą południową dzielnicę.

Około 20 sierpnia wkroczył nieprzyjaciel do naszego miasta. Żołdactwo urządziwszy sobie pocześną libacyę w jednej z restauracyj miejskich, aby uświetnić i uwiecznić swój występ gościnny, a przytem spełnić swoją wznioślejszą misyę, tj. „pogrom żydów“, puściło z **dymem ich północną dzielnicę** od rynku aż do Zgniłej Lipy. W kilka tygodni miasto poczęło się znowu ożywiać.

10-miesięczne rządy rubla i knuta, jak wszędzie, tak i tu, dały się we znaki przedewszystkiem ludności semickiej. Od chwili odzyskania Przemyśla i Lwowa przez wojska sprzymierzone, nastały i dla nas wszystkich **dnie gniewu i ucisku.**

Systematyczne grabieże i pożogi były na porządku dziennym. **Spalono jeszcze jedną połać miasta** i młyn. Ocalały tylko: kościół i cerkiew, pałac księstwa Jabłonowskich, wschodnia i zachodnia dzielnica i jedna pierzeja w rynku. Spalili również „dla względów strategicznych“ wieś Nastaszczyn, w Ludwikówce jedną ulicę, Korostowce spłonęły od kul.

Aprowizacya na razie znośna, ile że w sąsiednich wsiach jeszcze zboża dla wojska nie zarekwirowano. Karty mączne weszły w życie.

Stosunki sanitarne polepszyły się nieco: Wygasła epidemia cholery, która zabrała wiele wiele ofiar w mieście i w sąsiedniej Ludwikówce. Natomiast pojawiły się tyfus i ospa w tych dwóch miejscowościach.

Z Czerniowiec.

Nauka wśród grzmotu armat. — Uniwersytet. — Teatr. — Generalska kawiarnia.

Przed kilku dniami otwarte zostało ponownie c. k. gimnazyum w Czerniowcach. Dyrektor zakładu, który w ciągu ostatniego roku przechodził tak różne koleje, zgromadził przy tej okazyi uczniów i miał do nich przemowę, którą rozpoczął od słów: „Wśród huku armat“... Zaledwie jednak wymówił te pierwsze słowa, dał się słyszeć gwałtowny grzmot armat. Mówca chwilę wstrzymał się, jakby oczekiwał spokoju, ponieważ jednak bój armatni coraz bardziej się wzmagał, zakończył tylko uwagą: „Nie potrzebuję wam chyba nic więcej mówić, bo słowa moje potwierdzają fakty... Musicie się przygotować nietylko do walki o byt, ale do służby żołnierskiej“...

Epizod ten jest charakterystyczny wogóle dla życia czerniowieckiego.

Wszystkie zakłady naukowe otwarto, a nawet czerniowiecki **uniwersytet** rozpoczął ponownie swe czynności, a na razie reaktywowano przedewszystkiem wydział teologiczny.

Jak dalece ludność przyzwyczaiła się do wypadków wojennych, dowodzić może fakt, że podniesiono w ostatnich czasach myśl otwarcia ponownego **teatru** miejskiego i sprawa upadła jedynie z braku ensemble'u.

Zresztą nie brak różnorodnych obrazów, a jednym z takich jest t. zw. „**kawiarnia generalska**“. Nazwa ta powstała stąd, że odwiedzają ją często wyżsi oficerowie, którzy pojawiają się chwilowo w mieście.

Przed kilku dniami pojawił się w kawiarni eksc. Pflanzer-Baltin. a do częstych gości należą tu komendant korpusu v. Corda, pierwszy obrońca Bukowiny pułkownik Fischer i znany dowódca samodzielnie operujących oddziałów W. Russu, obecnie w randze majora. Czasami pojawia się też generał Liposzczak, Chorwat, o którego popularności krążą wśród żołnierzy już całe legendy, bo przemawia on do oficerów i żołnierzy zawsze „synaczku“ i żyje jak prosty żołnierz w okopach.

Atak Senussich na Egipt.

Nietylko od wschodu, od strony kanału suezkiego, lecz także od strony zachodniej grozi Egiptowi poważne niebezpieczeństwo.

Oto mahometańskie plemiona Senussich zaatakowały wojska angielskie na zachodniej granicy Egiptu **pod Salum** i zmusiły Anglików do opuszczenia tej ważnej miejscowości.

Miasto i port morski Salum leży na granicy Egiptu i dawnego obszaru Cyrenajki.

Klęska ta Anglików ma tem większe znaczenie, iż w okolicach Salum odbyła się większa bitwa, w której obok Senussich walczyły także regularne wojska tureckie. Skąd one tam się wzięły? Czy przybyły na okrętach greckich, czy też w inny sposób? Faktem jest, iż wojska tureckie tam są, co oznacza poważne niebezpieczeństwo dla Egiptu.

Senussi byli doskonale uzbrojeni i mieli karabiny maszynowe, co wskazuje, iż chodzi tu o jakąś poważniejszą akcyę przeciwko Egiptowi.

Zachodnia granica Egiptu tworzy bardzo długą linię prawie zupełnie otwartą, której obrona nastręcza niesłychane trudności. Anglicy, przygotowując się do obrony kanału suezkiego, mają obecnie **na tyłach** nowego wroga, okrutną i fanatyczną sektę Senussich, która w każdej wsi dolnego i górnego Egiptu posiada swych zwolenników.

Liga małżeńska dla inwalidów wojennych.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie, sir Ernst Houghton założył w Bristolu (w Anglii) Ligę małżeńską. Składa się ona z niezamężnych kobiet, które zobowiązały się poślubić inwalidów i troszczyć się o nich. Do Ligi tej należy już 98.000 młodych dziewcząt, z których wiele poślubiło już inwalidów. Spodziewają się, iż nowe dziesiątki tysięcy kobiet przyłączy się do Ligi, co będzie już stanowić znaczny procent kobiet w Anglii. Liga wydała odezwę, w której czytamy między innymi: „Niema wyższego ideału dla kobiety, jak troska o żołnierzy angielskich, którzy dla ojczyzny po-

święcili swe ciała. Pocieszać i kochać powracających bohaterów jest najszczytniejszym obowiązkiem patryotycznym każdej Angielki. Jeśli która ocali takiego człowieka od rozpaczy, to będzie tak samo bohaterką jak żołnierze, którzy narażają swe życie na polach bitew“.

Dalej odezwa wskazuje, iż we Francyi zawarto już cały szereg takich małżeństw. Małżeństwa zawierane będą w następujący sposób: Najpierw oznaczonem będzie nazwisko jakiejś „ofiarnej“ kobiety z wyszczególnieniem jej wieku, zewnętrznego wyglądu i stopnia wykształcenia. Następnie wyszuka się jakiegoś rannego z listy, któremu odnośna kobieta będzie najlepiej odpowiadać. — Wszystkie szczegóły będą aż do chwili małżeństwa trzymane w tajemnicy.

Ogromny udział kobiet w Lidze tłumaczy się tem (jak pisze jakiś cynik), że wszystkie stare panny w Anglii chcą podczas wojny wyjść zamąż, bo podczas pokoju to im się nie udawało.

(Oczywista, powyższe opowieści przytaczamy na odpowiedzialność cytowanych źródeł amerykańskich. Red.).

Z różnych stron.

Władysław Orkan, pozostający w służbie Legionów, ukończył świeżo dłrższą historyę IV. pułku Legionów p. t. „Drogą Czwartaków“. Praca ta wyjdzie wkrótce z druku.

„Gwiazdka“ dla legionistów w Białej. Staraniem miejscowego koła Ligi kobiet N. K. N. urządzono tu „gwiazdkę“ dla legionistów, leczących się w w szpitalach miejscowych i w Bielsku. Do auli seminaryum naucz. (użyczonej na ten cel dzięki zezwoleniu dyrektora dra Mikulskiego) przybyło 60 legionistów, panie z Ligi i kilkunastu przedstawicieli władz krajowych i miejscowych. — Pięknie przybrane drzewko, dostatnio zastawiony stół, serdeczność przemówień, wreszcie znakomity śpiew chóru męskiego pod batutą p. Zbijewskiego, złożyły się na barzo miłą całość, robiącą wrażenie uroczystego święta w ścisłem kole rodzinnem. — Imieniem Ligi kobiet złożyła legionistom życzenia p. Domanusowa. Serdecznie przemówił do zebranych dr Seidel, potem dr Wereszczyński, sekretarz Wydziału krajowego (imieniem N. K. N.). Wielkie wrażenie wywołała mowa p. Zawadzkiego z Warszawy.

Z Zakopanego piszą nam: W tutejszych dwóch schroniskach dla dzieci legionistów odbyły się na święta uroczyste podwieczorki i zabawy.

W zacisznej „kolonii“ dla dzieci starszych, pozostającej pod kierownictwem pp. Jasińskich i i Wołoszyńskiej, odbyła się uroczysta choinka zaraz po wilii 24 grudnia wieczorem. Przybyłe panie z komitetu rozdawały dzieciakom zabawki i książki i ochoczo śpiewano kolendy.

W dniach świątecznych zebrały się dzieci z obu schronisk w schronisku dla dzieci młodszych (ul. Łukaszówki), pozostającem pod kierownictwem p. M. Paszkowskiej. Obficie rozdawano łakocie.

W końcu 27-go znowuż starsza kolonia przyjmowała młodszą u siebie.

Mała dziatwa w obu ogniskach robi jaknajlepsze wrażenie swym wyglądem i dyscypliną zakładową. W „młodszem“ ognisku dzieci wszystkich 23; słabą jego stroną jest to, że dla dzieci jest jedna tylko sala, wobec czego dokładne przewietrzanie napotyka na trudności. Kilka matek mieszka przy ognisku, aby być przy swoich dzieciach.

W schronisku dla starszych (ul. Marszałkowska) planowo zorganizowano naukę: chłopcy i dziewczęta chodzą do gimnazyum, do szkół, mają korepetycye itd.

Jak zawsze, finansowa podstawa działalności obu schronisk, jest krucha. Nigdy się nie wie prawie, jak się przetrwa miesiąc następny. Oczywiście istnienie tych Ognisk dziecinnych byłoby niemożliwe, gdyby nie gorliwa i bezinteresowna praca pań-kierowniczek, które cały swój czas, dużą energią, umiejętność i zapał poświęcają umiłowanym dzieciom.

Przymusowe szczepienie w Austryi. Ministerstwo spraw wewnętrznych czyni przygotowania do wydania rozporządzenia cesarskiego o przymusowem szczepieniu przeciw ospie. Wszelkie usiłowania do nakłonienia ludności do poddania się dobrowolnie szczepieniu przeciw ospie, pozostały bezowocne, wobec tego ministeryum postanowiło użyć środka przymusowego, grożąc w razie oporu, karami pieniężnemi.

Zakaz sprawozdań wojennych — zniesiony. W lutym br. zakazały władze osobom wojskowym pisania sprawozdań z pola walki do czasopism i dzienników. Jak donosi „Streffl. Militärbl.“, został zakaz ten obecnie zniesiony. Równocześnie jednak wydano w sprawie tej następujące przepisy: Każde sprawozdanie osób wojskowych o zdarzeniach lub epizodach z pola walki, musi być najpierw (przed wydrukowaniem) przedłożone naczelnej komendzie armii (wojennej kwaterze prasowej) do aprobaty. Wszelkie natomiast artykuły o ogólnej sytuacyi wojennej, jako też artykuły podobne wojny dotyczące, nie mogą być zaopatrzone ani podpisem autora, ani żadną wogóle wzmianką, wskazującą na to, że autorem jest osoba wojskowa. Wszelkie rozpatrywania i wnioski na temat przyszłych działań wojennych są wogóle zakazane.

Z prasy lubelskiej. Lublin stał się obecnie ośrodkiem życia publicznego w części Królestwa, wchodzącej w skład okupacyi austro-węgierskiej. Znajduje to swój wyraz i w ruchu publicystycznym. Prócz dawniej istniejących pism, założono w Lublinie dwutygodnik polityczno-społeczny p. t. „Sprawa Polska“, redagowany pod kierownictwem A. Struga i poetki oraz działaczki J. Marcinowskiej.

Prócz tego wychodzi w Lublinie „Polska Ludowa“, jako organ niedawno zjednoczonych stronnictw ludowych.

Socyalistyczna konferencya w Hadze. Przed kilku dniami donieśliśmy za „Voss. Ztg“, że ma odbyć się międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Hadze. Dla nas jednak była ta wiadomość wielce nieprawdopodobną. Obecnie donosi oficyalnie niemiecki zarząd partyjny, że tow. Scheidemann i Ebert byli w Hadze jako przedstawiciele niemieckiego zarządu partyjnego, by porozumieć się w celach informacyjnych z holenderskimi członkami międzynarodowego biura socyalistycznego, które obecnie znajduje się w Hadze.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).